

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



**Pełna
tabela
loterji**

na str. 6-cj

Rok VII. | ŁÓDŹ, WTOREK, 19-GO MARCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 78

DZISIEJSZE ŚWIĘTO WODZA

Cała Polska składa dziś hołd Twórcy Niepodległej Polski

UROCZYSTOŚCI W ŁÓDZI

Łódź, 19 marca.

W dniu dzisiejszym cała Polska, jak długa i szeroka obchodzi imieniny Wodza Narodu, Wskrzesciciela niepodległości, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Ze wszech stron popłyną ku Dostojnemu Solenizantowi życzenia.

I Łódź również składa Mu dziś hołd. We wszystkich urzędach, szkołach, w wojsku itp. odprowadzane są dziś uroczyste obchody i akademje poświęcone Marszałkowi.

Uroczystości rozpoczęły się już wczoraj wieczorem, orkiestry wojskowe, policyjne i szkolne odegrały capstrzyk na ulicach miasta. Nadto w szeregu szkół

powszechnych i w fabrykach odbyły się akademje dla uczniów szkół zawodowych i robotników, na których przemawiali: wiceprez. rady miejskiej dyr. Wolczyński, adw. Biłyk, kpt. Leroch-Orlót, starosta Rzewski itd.

Dziś rano obudziły łódzian dźwięki orkiestry to grano pobudkę, przypominając obywatelom o uroczystości imienin Marszałka. Miasto jest odświętnie udekorowane chorągwiemi.

O godz. 10-ej odprawiono w kościele garnizonowym przy ul. św. Jerzego uroczyste nabożeństwo, poczem przed koszarami im. gen. Kaczkowskiego, przed generałem Małochowskim i przedstawicie-

cielami władz cywilnych i policyjnych odbyła się defilada oddziałów wojskowych taborowanych w Łodzi.

We wszystkich szkołach, w których zawieszono, normalne zajęcia, odbyły się dziś rano poranki, na których wygłoszono odczyty o życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego.

Po południu — o godz. 5-ej w sali Filharmonji odbędzie się akademja dla młodzieży szkolnej, zorganizowana przez ligę mocarstwowej rozwoju Polski, wieczorem zaś, o godz. 8.30 odbędzie się akademja dla wszystkich warstw społeczeństwa, która zakończy dzisiejsze uroczystości.

łoży Prezydent Rzeczypospolitej, powitany hymnem narodowym i okrzykami „Niech żyje!” Następnie orkiestra Opery pod batutą dyr. Młynarskiego odegrała „Pierwszą Brygadę”, której publiczność wvsluchiwała, stojąc.

Dziś około godziny 11 spodziewane są pierwsze drużyny marszu Sulejówek — Belweder, które nadbiegną od strony mostu Poniatowskiego. Meta w Alejach Ujazdowskich koło b. Podchorążówki.

Równocześnie rozpoczyna się zjazd delegacji oficjalnych, przybywających z życzeniami.

O godzinie 3 po poł. na lotnisku wojskowym rozdanie nagród zwycięzcom marszu Sulejówek — Belweder.

STOLICA W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI

Warszawa, 19 marca.

W Warszawie już wczoraj dał się zauważyć wzmożony ruch, wywołany uroczystościami imieninowemi Marszałka Piłsudskiego.

Ulicami miasta przeciągały drużyny zawodników stających dziś do tradycyjnego marszu Sulejówek — Belweder oraz sztafety piesze, przybyłe z dalekich stron z życzeniami imieninowemi.

Zaczęto je składać o godz. 1-ej w południe na dziedzińcu belwederskim.

Pierwsza stanęła sztafeta strzelecka z Wilna, złożona z 22 strzelców, którzy w pełnym rynsztunku maszerowali 13 dni niosąc olbrzymi adres ziemi Wileńskiej z 37 tysiącami podpisów.

W imieniu niedysponowanego Marszałka przyjmował życzenia pułk. Prystor, w którego ręce adres ten złożył marszałek Senatu prof. Szymański w otoczeniu przybyłej z Wilna specjalnej delegacji.

Do Belwederu przybyło następnie z życzeniami około 500 dzieci wojskowych ze szkółek, prowadzonych przez „Rodzinę Wojskową”.

Z okrzykiem „Niech żyje!” opuściła dziedzińca belwederski.

Równocześnie przed gmachem komendy miasta odbywała się uroczysta zmiana warty przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Po odegraniu hymnu narodowego ruszył uroczysty capstrzyk wojskowy w kierunku Belwederu.

Za bataljonom maszerowały trzy drużyny strzelców podhalańskich, zwracając powszechną uwagę swem umundurowaniem. Zamiast czapek mają oni góralskie kapelusze z piórkami, zamiast płaszczy peleryny.

Są to trzy sztafety, które odbyły pieszy raid gwiazdzisty z Cieszyna, Bielska i Nowego Sącza, każda z nich maszerując oddzielnie i inną drogą.

13 Józefów

Drużyna 1 pułku strzelców podhalańskich, która odbyła marsz 400-kilometry w ciągu 10 dni, składa się z 13 żołnierzy, a każdemu z nich na imię Józef.

Przyniesli oni dar imieninowy w postaci dużej swastyki z wyrzeźbioną artystycznie głową Marszałka. Drużyna cieszyńska ofiarowuje adres, spisany na baraniej skórze.

Za podhalańcami maszerowały organizacje przysposobienia wojskowego, hufce szkolne, oddział marynarzy, zw. młodych pionierów, zw. pracy mocarstwowej i inne.

Capstrzyk w otoczeniu płonących pochodni przemarszerował ulicami śródmieścia do Belwederu, wywołując wśród gęsto zwartej wzdłuż chodników publiczności okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

19 strzałów armatnich

Na dziedzińcu belwederskim zebrało się tymczasem kilka tysięcy oficerów garnizonu warszawskiego i okolicznych z liczną generalicją na czele, nadciągając w ślad za capstrzykiem szwadron szwoleżerów z orkiestrą.

Pałała komenda: „Baczność! Prezentuj broń!” — rozległy się dźwięki hymnu narodowego i zagrzmięły armaty z parku

Łazienkowskiego, oddając 19 strzałów salwy honorowej.

Gdy strzały umilkły zabrał głos ponownie gen. Konarzewski i wznosił okrzyk: „Nasz kochany Naczelny Wódz, Twórca Armji polskiej i Wódz Narodu niech żyje!”

Okrzyk ten odbił się wielokrotnym echem z piersi zebranych o mury starego Belwederu i podjęty został z entuzjazmem przez tłumy, zebrane przed pałacem.

Połączone orkiestry rozpoczęły koncert, zakończony „Pierwszą Brygadą”, poczem oddziały, biorące udział w capstrzyku, odmaszerowały z powrotem pod komendę miasta, a stamtąd do koszar.

Zakończeniem uroczystości dnia wczorajszego było przedstawienie w teatrze Wielkim, który zapelnia wykwiłta publiczność, reprezentująca wszystkie warstwy społeczne.

Tuż po godzinie 8-ej wszedł do swej

Skrzynki pocztowe w bramach z dniem 1-go kwietnia

Łódź, 19 marca.

Jak się „Express” dowiaduje, z dniem 1 kwietnia urząd pocztowy w Łodzi rozpocznie instalowanie we wszystkich domach, w bramach, skrzynek pocztowych do których składać będą korespondencje listonosze. Inowacja ta ma na celu odciążenie pracy listonoszów którzy dotąd zmuszeni byli wspinać się codziennie przeciętnie na 600 pieter.

Skrzynki pocztowe będą miały tyle przegródek, ile w danym domu zamieszkuje lokatorów, plus jedną wolną dla listonosza, do której lokatorzy składać będą listy nieprzyjęte i mylnie rozdzielone.

Nowy prezes sądu okręgowego

Łódź, 19 marca.

Jak się dowiadujemy, w miejsce ustępującego wiceprezesa sądu okręgowego w Łodzi, p. B. Witkowskiego, który zostaje pisarzem hipotecznym, został mianowany p. Bronisław Steinman, b. podprokurator przy sądzie apelacyjnym w Łodzi.

Oddziały aprowizacyjne w urzędach wojewódzkich

Łódź, 19 marca.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało do wszystkich wojewodów polecenie utworzenia w urzędach wojewódzkich oddziałów aprowizacyjnych. Oddziały te będą miały za zadanie: czuwanie nad stanem zaopatrzenia ludności w przedmioty powszechnego użytku, obejmą sprawy tworzenia rezerw środków żywności, zwalczanie lichwy, nadzór nad gospodarką aprowizacyjną związków komunalnych, sprawy mobilizacji gospodarzej dla celów wojskowych i inne.

Szkolenie psów do walki ze szmugłem po granicznym

Dowództwo straży granicznej zakupiło w Górze Kalwarji odpowiedni teren, na którym urządzi szkołę tresury psów. Psy te posłużą straży granicznej jako jeden ze środków walki ze szmugłem.

Na pierwszy kurs „uczyszczac” będzie 40 psów, wyłącznie wilków i dobermanów. Kształcić je będą fachowcy zaangażowani w Poznaniu.

Afera teatralna w Wiedniu

Wiedeń, 19 marca.

Umysły wiedeńczyków zaprzątnięte są obecnie aferą teatralną. Teatr Reinholda miał wystawić w najbliższych dniach komedję Hasenklevera p. t.: „Małżeństwa zawierane są w niebie”. Autor zdobył się na dziwaczny pomysł przedstawienia w komedji Boga Ojca, jako lorda angielskiego, tudzież św. Piotra i św. Magdaleny.

Decyzja co do wystawienia jej jeszcze nie zapadła, ponieważ Reinhold znajduje się obecnie w powrotnej drodze z Ameryki na okęcie. Słychać jednak, że właściciel teatru na Josefstadt, znany milioner Castiglioni oświadczył, że absolutnie nie dopuści do odbycia przedstawienia. Na wypadek, gdyby się ono miało odbyć, gotują katolicy burzliwą manifestację.

Dżuma w Afryce

Londyn, 19 marca.

Nadchodzą tu wiadomości z południowej Afryki, że wśród tubulczej ludności wybuchła dżuma. Władze przedsięwzięły odpowiednie środki ostrożności, by nie dopuścić zarazy do Johannesburga, który leży najbliższej zarażonych miejscowości.

Dwór lekarski Batorego

Król okazywał wielkie zainteresowanie problemami medycyny

Uprzywilejowane stanowisko lekarzy na dworze

W najbliższym czasie w dwóch teatrach warszawskich odegrane zostaną dwa dramaty, których bohaterem będzie jedna z najsilniejszych duchowo i moralnie postaci, jakie dzieje Polski przedrozbiorowej znają: Stefan Batory. —

Nastąpi zatem „uczłowieczenie” w formie dramatycznej tego wybitnego polityka i wodza.

I właśnie na łamach „Archiwum historii medycyny” ukazuje się interesująca praca A. Knota, który — zajmując się kulturalną działalnością Batorego — szczególnie uwzględnił w niej jego stosunek do lekarzy i medycy.

Lekarze na dworze Batorego zajmowali uprzywilejowane stanowisko. Przyczyną tego była chroniczna choroba króla i to choroba nieuleczalna, dolegająca mu od wczesnej młodości do końca życia.

Z relacji przybocznych lekarzy (Bucella i Simonius) wynika, że głównym cierpieniem króla był wrzód, czy też otwarta rana, jątrząca na goleni. Cierpienie to było przedmiotem stałej opieki lekarskiej. Stąd troska Batorego o lekarzy stała ich uprzywilejowane stanowisko na dworze, stąd wreszcie zainteresowanie króla zagadnieniami medycznymi.

Na dworze Batorego było pełno lekarzy, chirurgów i aptekarzy, którzy tworzyli niejako dwór lekarski króla.

Pierwszym z pośród nich, którego obowiązaniem było strzec osoby samego króla, był włos Bucella, przybyły z królem z Siedmiogrodu. Batory hojnie go wynagradzał; pensja roczna wynosiła 600 talarów.

Obok niego w pierwszych latach panowania Batorego pojawia się na dworze drugi lekarz, polak Oczko, wybitny na owe czasy lekarz chorób skórnych. Jemu to Batory polecił zbadanie źródeł leczniczych w Szkle i Jaworowie pod Lwowem. W przedmowie do dzieła „Cieplice” (w którym dr. Oczko zapoczątkował balneologię, zwracając uwagę na wartość leczniczą źródeł mineralnych), wyraźnie podkreśla, że inicjatywa wyszła od Batorego.

W r. 1582 Oczko rezygnuje ze stanowiska lekarza przybocznego i wówczas rozpoczynają się poszukiwania za drugim lekarzem. Usiłowano sprowadzić słynnego w Europie Mercurialisa, profesora uniwersytetu w Padwie, ale ten propozycję odrzucił.

Tymczasem na horyzoncie zablęsnęła nowa sława lekarska w osobie Simoniusa, rodem z Włoch, doktora filozofii i medycyny, który ostatnio przebywał na dworze Rudolfa II w Pradze. Simonius to lekarz - filozof, przejęty duchem Odrodzenia. W lecznictwie nie szedł uartą drogą, obowiązującą wówczas, medycyny arabskiej, lecz zwracał się w kierunku przyrody, biorąc za podstawę obserwację zjawisk natury.

W r. 1583 stanął Simonius w Krakowie. Nic dziwnego, że nie mógł zgodzić się w sposobie leczenia z Bucella, reprezentantem starego kierunku w medycynie, zwłaszcza gdy obok różnic zawodowych dołączyły się i przyczyny natury osobistej. Batory obdarzył dużą sympatią Simoniusa, który stopniowo pozyskuje sobie jego zaufanie. Za namową Batorego pisze Simonius — w związku z chorobą króla — **rozwprawę o ropie niu.**

Tymczasem między obu lekarzami dochodzi do coraz większych rozbieżności zdań. Bucella dokłada wszelkich starań, by pozyskać trzeciego lekarza. Król wyraził na to zgodę; lecz przed wykonaniem tego zaskoczyła Batorego nagła śmierć 12 grudnia 1586 roku.

Śmierć Batorego była dla niewtajemniczonego ogółu zgoła niespodzianką. Stąd różne pogłoski i domysły. Przyczyną śmierci dopatrywano się już to w otruciu, już to zwałano winę na nieudolne leczenie. Wyrazem tego poglądu było wołanie na pogrzebie księdza Potworowskiego: „Turba medicorum Caesarem perdidit” (zastęp lekarzy zatracił władzę).

Na zwłokach króla dokonano sekcji, przyczyny śmierci jednak nie ustalono. Simonius rozpoznawał astmę, Bucella epilepsję. Uczni obecni na podstawie przekazanych opisów uważają za przyczynę nagłej śmierci Batorego uremię, niezależnie od toczącej go chronicznej choroby (wrzód na nodze).

Obok lekarzy przybocznych spotykamy na dworze Batorego zastęp lekarzy mniej sławnych, szereg chirurgów i aptekarzy. Znamienny jest fakt, że Ba-

tory zorganizował już w owym czasie wojskową służbę zdrowia.

Nie obcą też była Batoremu astrologia i nauki tajemne. Na dworze jego bawił mistyk Jan Dee, doktor medycyny i alchemii, wraz z medjum Edwardem Kellym.

Ta rozległa sfera zainteresowania Stefana Batorego świadczy zaszczytnie o wszechstronności umysłu tego władcy.

CASINO

Dzisiaj i dni następnym!

Potężna wizja miłości — bezbrzeżnej i płomiennej, jak pustynia Sahara, na której słońcem spalonych piaskach snuje się emocjonująca opowieść o pięknej kusicielce i jej ofiarach

BŁĘKITNE NOCE

W roli głównej niezrównany w swej męskiej urodzie

NORMAN KERRY oraz **IMOGENA ROBERTSON** przepiękna

Zaczerpnięta z awanturczego życia Legii Cudzoziemskiej porywająca opowieść miłosna o poświęceniu się mężczyzny dla ukochanej kobiety.

■ Muzyka pod dyr. L. Kantora. ■

Początek seansów o g. 4.30 p.p.

Lot dokoła świata w ciągu 5 dni bez lądowania Napowietrzne stacje benzynowe

Swego czasu wstąpił się lotnik amerykański, major Art Goebel, który zdobył wielką nagrodę za lot San Francisco — Honolulu. Zdobyte wówczas wawrzyny nie dają mu spocząć, postanowił tedy obecnie odbyć w ciągu pięciu dni lot dokoła świata bez lądowania.

Plan to, jak widzimy, nadzwyczajny, wymaga też, oczywiście daleko idących przygotowań. Major Goebel zapewnił jednak, że ołbrzymi hydroplan, na którym pragnie ten lot odbyć oraz czternaście innych hydroplanów, które mają go zaopatrywać w benzynę podczas lotu, są już w stanie budowy w jednej z fabryk samolotów w stanie Kansas, w miejscowości Wichita. Wichita ma być punktem wyjścia i zakończenia wielkiego lotu, który wyznaczono już na miesiąc lipiec tego roku.

Goebel pragnie wylecieć wieczorem i polecieć w kierunku północno-wschodnim ładu amerykańskiego. Tam na wybrzeżu Labradoru czekać nań będą pierwsze samoloty — cysterny, zawierające około 5.400 litrów benzyny. Stamtąd Goebel poleci wzdłuż Grenlandji i Islandji w kierunku wybrzeża norweskiego, gdzie znowu dwa samoloty zasila go w biegu w benzynę, poczem przez Bałtyk w kierunku Petersburga.

Następny punkt zasilenia go w benzynę będzie w Omsku, a czwarty nad-

jeziorem Bajkalskiem. Stąd Goebel poleci w kierunku północno-wschodnim i odchylając się od toru kolei syberyjskiej, doleci do oceanu w Ochocku. Na północno-wschodnim cyplu Azji, zanim przeleci nad morzem Berynga, Goebel ma raz jeszcze nabrać w powietrzu benzynę, poczem skieruje się na Alaskę i Fort Ruperta w Kanadzie. W tym właśnie Fortie Ruperta po raz ostatni ma on nabrać benzynę, lecieć stamtąd od razu do Wichita. W każdym miejscu nabierania benzyny czekać będą na hydroplan Goebela dwa samoloty — cysterny.

Plany budowy hydroplanu, mającego przebyć około 40 tysięcy kilometrów bez lądowania, Goebel wykonał osobiście. Hydroplan posiadać będzie trzy silniki, i on i te 14 samolotów pomocniczych zostaną zbudowane przez firmę Knoll Aircraft Company w Wichicie, którą stworzono specjalnie do tego celu kosztem 100 tysięcy dolarów. Stojący za tym planem finansisci gwarantowali pokrycie kosztów tej wielkiej wyprawy nawet w sumie wielu milionów dolarów, lecz pozostawili oni wyłącznie do uznania Goebela zarówno drogę, po której ten jedyny w swoim rodzaju lot ma się odbyć jak i szczegóły całej wyprawy.

Goebel ma zamiar lecieć z jednym pilotem — zastępcą i jednym nawigatorem. Liczy on, że orzeczona szybkość

617 milionów dolarów

wydali Amerykanie w ciągu roku w Europie.

Według danych ogłoszonych, ostatnio przez Board of Trade, w ciągu 1927 r. turyści amerykańscy wywieźli ze Stanów Zjednoczonych do Europy 617 milionów dolarów z czego najwięcej bo 190 milionów dolarów wywieziono do Francji, następnie miejsca zajmują Anglja, Włochy, Niemcy i Szwajcaria.

Ogólna liczba turystów, którzy w ciągu 1927 r. przybyli ze Stanów Zjednoczonych do Europy wynosiła 400 tysięcy osób i w ciągu pięciu lat wzrosła prawie o 150 tysięcy osób.

Przeciętna wysokość ogólnych wypadków turystów amerykańskich w Europie wynosiła dla pasażerów 1-ej klasy — 1.900 dol., dla pasażerów 2-ej klasy — 964 dolary i 3-ej klasy zaledwie 630 dolarów. Jak wielką rolę odgrywa dla państw europejskich turystyka ze Stanów Zjednoczonych, o tem najlepiej świadczy fakt, że ci turyści w ciągu roku zostawili we Francji 190 milionów dolarów, gdy tymczasem cały wywóz z Francji do Stanów Zjednoczonych w tymże czasie wynosił zaledwie 168 milij. dolarów.

Papier z... kukurydzy

Odbierzmy przewrót w papiernictwie.

Ogromny przewrót w dziedzinie papiernictwa uczyni niezawodnie nowy wynalazek, dokonany przez laboratorium wielkiej papierni Kalamazoo.

Wynalazek polega na produkowaniu papieru — nie jak dotąd — z masy drzewnej, lecz z łodyg kukurydzy.

Nowy gatunek papieru nie tylko w niczem nie ustępuje papierowi z masy drzewnej, lecz przewyższa go trwałością i do skonałe przyjmuje atrament i farbę drukarską. Próby wypadły tak świetnie, że już drukowany jest na papierze z kukurydzy miesięcznik „Prairie Farmer” w Chicago i dziennik „Commercial News” w Dauville, a więc nie ulega wątpliwości, że wkrótce używanie nowego gatunku papieru bardzo się rozpowszechni.

Wynalazek papieru z łodyg kukurydzy otwiera dla przemysłu papierniczego, który temu wobec wielkiego trzebień lasów groziło niebezpieczeństwo wyczerpania się surowca. Z drugiej zaś strony ogromne ilości łodyg kukurydzy, które ginęły corocznie zupełnie bezużytecznie, zostaną obecnie wykorzystane dla produkcji papieru drukarskiego.

16 milionów chińczyków skazanych na śmierć głodową

Chiński minister zdrowia, który na zlecenie rządu nankińskiego objechał na wiedzoną klęską głodu prowincję Honan, Szensi i Kansu, przedłożył rządowi sprawozdanie, z którego wynika, iż w prowincji Honan 7 i pół miliona, w Szeni 6 i ćwierć miliona, a w Kansu 2 i pół miliona mieszkańców cierpi straszny głód. Oznacza to, że w trzech wymienionych prowincjach znajduje się przeszło 16 milionów mieszkańców bez środków do życia. Jak słysząc, rząd nankiński nie jest w możności przyjąć zagrożonej ludności z wydatną pomocą.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW

TECHNICZNYCH, PLANÓW BUDOWLANYCH na papierach światłoczułych POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH i OZALIDOWYCH

wykonywa ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH

R. Borkenhagen

Tel. 11-72. Piórkowska № 100.

hydroplanu wyniesie około 200 kilometrów na godzinę, i że cały przelot trwał będzie 125 godzin. Sądzi on, że udanie się całego planu w dużym stopniu zależy będzie od poparcia go przez mel-dunki orientacyjne, które mają być nadawane z ładu i różnych stacji lotniczych przy pomocy radiotelegrafu.



— Dlaczego ty się nie kapiesz?...
— Bo mój zjadł mi mój kostjum kąpielowy.



— Gdy zakładałem swój interes, nie miałem nic prócz rozumu w głowie...
— To pan rozpoczął swą karierę prawie z niczem..

Handlował „żywym towarem“ a mianowicie... świniami

Konkurent-oszczercza został skazany przez sąd

Lódź, 19 marca.

Pannę Antosję Kraszewską odwiedziła jej znajoma Władysława Strzelecka.
— Przyszłam cię ostrzec przed Henrykiem Małym — oświadczyła na samym wstępie Strzelecka — ty się podobno bardzo często z nim spotykasz.
— Tak. Więc cóż w tem złego? — odparła zdziwiona Kraszewska.
— Mały jest handlarzem żywym towarem — zakomunikowała jej Strzelecka — on chce ciebie wywieźć do Argentyny i sprzedać do domu rozpusty!
Panna Antosia aż zadrżała z przerażenia.

— A skąd ty o tem wiesz?
Strzelecka po chwili wahania odparła.
— To mi mówił mój narzeczony Bargiński. On sam mi radził, bym tobie o tem powiedziała.
Dziewczyny rozstały się ze sobą.
Tęgoż wieczoru Kraszewska miała de cydującą rozmowę z Henrykiem Małym. Zdołał on jej wytłumaczyć, iż wprawdzie handluje żywym towarem, lecz nie kobietami, a świniami, których jednakże nie wywozi do Argentyny, a sprzedaje w kraju.
— Bargiński to mój konkurent — mówił Mały — on mi szkodzi w każdym interesie, ale tym razem już mu tego nie puszcze płazem!
Mały rzeczywiście oskarżył Baryńskiego o oszczerstwo i zniesławienie.
Sąd skazał Baryńskiego na 50 złotych grzywny.

Trup z przestrzeloną czaszką Zaufany pracownik zamordował w Lublinie swego chlebodawcę

Z Lublina donoszą:

W kantorze hurtowni tytoniowej w miasteczku Kurowie pod Lublinem znaleziono właściciela Witolda Fabjańskiego leżącego w kałuży krwi i nie dającego znaku życia.

Wiadomość o strasznym fakcie rozbiegła się błyskawicznie po całym mieście, czyniąc wstrząsające wrażenie. Nie ulegało wątpliwości, że Fabjański padł ofiarą mordu, którego tło i sprawa narazie ginęły w mrokach tajemniczości. Przed łosem zamordowanego zebrał się tłum osób. Policja wszczęła dochodzenia.

Stwierdzono że Fabjański zginął od kuli rewolwerowej, która przeszła czaszkę od tyłu na wylot i utkwiała w drewnianej ścianie kantoru. Władze śledcze stanęły wobec trudnej zagadki.

Podczas dochodzenia nie uszło bacznej uwagi funkcjonariuszów policji, że pomocnik Fabjańskiego, 19-letni Chaim Rozen, którego zmarły darzył wyjątkowym zaufaniem, okazywał nadzwyczaj silne zdenerwowanie.

Z początku Rozen, starał się udowodnić, że w dniu krytycznym nawet nie widział swego zwierzchnika, wreszcie jednak zaczął się płatać i zeznał, że to on manipulując nieostrośnie swym rewolwerem spowodował śmierć Fabjańskiego. Mętne wyjaśnienia Rozena nie zadowoliły policji.

Podczas dalszych badań Rozen wybuchnął płaczem i przyznał się do zbrodni, przyczem wyjawiał jej tło, które w miasteczku zrobiło sensację. Oświadczył on że do dokonania zbrodni skłonił go wróg osobisty Fabjańskiego, znany w mieście

Konstanty Cieżak. Fakty miały przebieg następujący:

Cieżak wszelkimi sposobami chciał doprowadzić Fabjańskiego do ruiny. W tym celu nawiązał zażyłą przyjaźń z Rozenem i namówił go początkowo do sfałszowania szeregu czeków na znaczne sumy pieniężne Fabjańskiego. Cieżak łudził Rozena że za te pieniądze będzie mógł wyjechać do Ameryki i założyć przedsiębiorstwo, które może przynieść mu fortunę.

Gdy jednak stało się pewne, że fakt zostanie wkrótce stwierdzony, Cieżak, który jak zły duch krążył koło Rozena i opanował go całkowicie, podszepnął myśl, aby zamordować Fabjańskiego. Rozen długo się opierał, wreszcie ohydny czynu dokonał. Zakradł się do kantoru gdy chlebodawca jego zajęty był rachunkami i celnym strzałem położył go trupem.

Obu zbrodniarzy aresztowano.

Handel manufakturą jest czasem bardzo deficytowy, a zwłaszcza wtedy gdy pośrednik jest oszustem

Lódź, 19 marca.

Władysław Młyniec, mieszkaniec Zduńskiej Woli, otrzymał od swych teściów 2 tysiące złotych.

— Weź się do interesów! — oświadczył mu teść, dając pieniądze — jedź do Łodzi, kup jakieś towary i staraj się jaknajwięcej zarobić. Wierzę w twój spryt i zdolności kupieckie, więc śmiało bierz się do dzieła!

Młyniec nazajutrz już wyjechał do naszego miasta. Nie chcąc się przyznać przed teściem, że nie zna się absolutnie na manufakturze, postanowił zwrócić się do jakiegoś pośrednika, któryby mu wskazał na jakich towarach może najwięcej zarobić i gdzie może otrzymać największy kredyt.

Traf chciał, że w restauracji na uli-

cy Ogrodowej zapoznano go z niejakim Rubinem Szyfmanem, który, dowiedziawszy się o zamiarach Młynica, natychmiast zaofiarował mu swoje usługi.

Nazajutrz tano udali się po towar. Przed jednym ze składów manufaktur przy ulicy Nowomiejskiej Szyfman oświadczył Młynicowi:

— Daj mi pan pieniądze! Znam doskonale tego kupca i potrafię taniej kupić towar u niego, jeśli będę sam! Zobacz pan, że na tym interesie pan świetnie zarobi! Kupimy narazie tylko za gotówkę, bo to się w gruncie rzeczy bardziej opłaca.

Młyniec, nie wiele myśląc, dał Szyfmanowi 1.500 złotych i więcej go już nie widział.

Poszkodowany, nie mogąc odszukać Szyfmana, udał się do policji, która po pewnym czasie aresztowała oszusta.

Sąd skazał Szyfmana na 4 miesiące więzienia.

WYTLUMACZYŁ.

— Jak mogłeś stracić w Ameryce majątek?
— Zwyczajnie! Za jedną połowę kupilem zapasy alkoholu, a druga poszła na opłacenie kar.

„Za godzinę — licytacja“ będzie uprzedzał sekwestrator piątnika

Lódź, 19 marca.

Wysunięty w czasie debaty budżetowej dezyderat, by sekwestratorzy licytacyjni urzędzali piątnika na godzinę przed dokonaniem licytacji, będzie w najbliższym czasie rozpatrywany przez magistrat.

Równocześnie rozważany będzie wniosek w sprawie amnestji dla zaległości podatków miejskich, nieprzekraczających 50 złotych.

Zbrodnia szaleńca

Lódź, 19 marca.

Ubiegłej nocy w domu przy ulicy Bartosza Głowackiego 15 w Tomaszowie rozegrała się wstrząsająca tragedia.

Lokator tej kamienicy Antoni Mirowski od pewnego czasu cierpiał na manję prześladowczą i niejednokrotnie groził żonie i krewnym, że ich pozabawi życia.

Wczoraj wieczorem Mirowski zamknął swą żonę w mieszkaniu i długim nożem szewckim począł jej zadawać ciosy. Nieszczęśliwa kobieta, broniąc się rozpaczliwie przed szaleńcem dowlokła się do drzwi i zaczęła wzywać przeraźliwym głosem pomocy.

Nadbiegli sąsiedzi wyważyli drzwi. Mirowski na ich widok porzucił swą ofiarę i skoczył ku oknu, chcąc pozabawić się życia.

Gdy lokatorzy uniemożliwili mu ten zamiar, M. błyskawicznym ruchem wy dobył z kieszeni jakąś buteleczkę i jednym haustem wypił jej zawartość.

Wezwany lekarz udzielił pomocy szaleńcowi i jego żonie, poczem przewiózł ich do szpitala. Stan małżonków jest bardzo groźny.

Przejechanie

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Zgietarskiej i Dolnej został przejechany przez samochód 6-letni Zenon Gluga, syn murarza, zamieszkały przy ulicy Mickiewicza 9. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

Bójki

Wczoraj w bramie domu przy ulicy Andrzeja 48 został dotkliwie poturbowany 32-letni Bolesław Wittek, woźnica z Retkini.

Przy zbiegu ulic 6 Sierpnia i Andrzeja w czasie bójki został ranny 26-letni Jan Jarosiński piekarz, zamieszkały przy ulicy 28 pułku Strzelców Kan. 26. Pogotowie udzieliło poszkodowanemu pomocy lekarskiej.

Sędziowie przy kierownicy

dla zdobycia doświadczenia w sprawach o wypadki samochodowe

Bytom, 19 marca.

82 sędziów wrocławskich odbywa obecnie naukę kierowania samochodem.

Urządzenie tego kursu nastąpiło z inicjatywy pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, które zaleciło sędziom obznajmienie się z kierowaniem samochodem, aby w rozprawach na tle wypadków samochodowych opierać się mogli na własnym doświadczeniu.

Falszowy urzędnik osadzony został za kratkami

Lódź, 19 marca.

Do sklepu kolonialnego Sabiny Maciejewskiej w Górcie Tworzyskiej, po wiatu brzezińskiego, zgłosił się młodzieniec i przedstawiwszy się jako urzędnik kasy skarbowej z Brzezin, domagał się zapłaty podatku obrotowego za rok 1927.

P. Maciejewska tego dnia nie miała pieniędzy. Urzędnik skarbowy, ulegając jej prośbom, zgodził się sprolongować sumę podatkową, a na razie wziął a conto należnej 10 złotych, kwitując odbiór pieniędzy na świstku papieru.

— A możeby pani chciała otrzymać koncesję tytoniową? — spytał Maciejewska na odchodnym. — Mogłbym to pani szybko załatwić.

P. Maciejewska chętnie skorzystała z usług uprzejmego urzędnika, który nazajutrz umyślnie przyszedł do niej w tej sprawie i napisał w jej obecności podanie do urzędu skarbowego. P. Maciejewska wręczyła mu 12 zł. na znaczki stemplowe. Od tego dnia urzędnik skarbowy więcej nie dawał znaku życia.

Wkrótce wyszło na jaw, że p. Maciejewska padła ofiarą pomysłowego oszusta. Okazało się bowiem, iż młodzieniec który podawał się za urzędnika skarbowego, w rzeczywistości nie miał nic wspólnego z urzędem skarbowym i przy-

właszczył sobie pieniądze, które otrzymał jako ratę podatkową i na znaczki stemplowe.

Poszkodowana zwróciła się do policji której udało się przyłapać oszusta. Był nim niejaki Kazimierz Rura.



LIKIERY
KONJAKI

NALEWKI
WÓDKI

Z katastrofy przy ul. Narutowicza 64



Jego Ekscelencja - Woźny!

Czy wiecie kim jest woźny, noszący ilberję i wysiadający w kurtyarzach oraz oczekalniach różnych biur i urzędów?

Dawne woźny był nie tylko na usługi swego szefa, lecz również interesanta. Dziś stanowisko jego uległo zmianie.

Woźny uważa siebie za coś wyższego niż interesant.

Proszę się udać do pierwszego - lepszego trzędu i sprawdzić.

Woźny nie podniósł się nawet z krzesła. Czekaj aż interesant sam do niego podejdzie. Dobrze.

Interesant następuje. Podchodzi i pyta grzecznie:

— Czy pan naczelnik X przyjmuje?..

Woźny, czytający gazetę, nie podnosi nawet oczu i odpowiada mrukliwie:

— Nie... Zajęty...

Interesant chce coś powiedzieć zapytać, lecz woźny robi taką groźną minę, że skonfundowany interesant woli już nie mówić i o nic nie pytać.

Mija więc pięć minut. Woźny wyciąga z szuflady bukli, owinięte w gazetę. Właśnie roznoszą herbatę. Woźny zasiada do drugiego śniadania.

Interesant pyta nieśmiało:

— A nie wie pan, czy pan naczelnik przyjmie lepszego?..

— Nie wiem... — odpowiada lakonicznie woźny, mając usta zapchane buklią.

— Czy nie mógłby się pan dowiedzieć?..

— Kiedy?..

— No, teraz...

— Przecież widzi pan, że jem... — i odwraca się wogółem do ściany.

Interesant odsuwa się na bok i czeka aż woźny raczy zjeść drugie śniadanie.

Mija pół godziny. Interesant ponawia prośbę:

— Może teraz zechce pan...?

Woźny nie odpowiada. Powoli podnosi się z krzesła, wkłada pałto, kapelusz poczem zwraca się do interesanta:

— No, jazda!.. Zamykamy interes!..

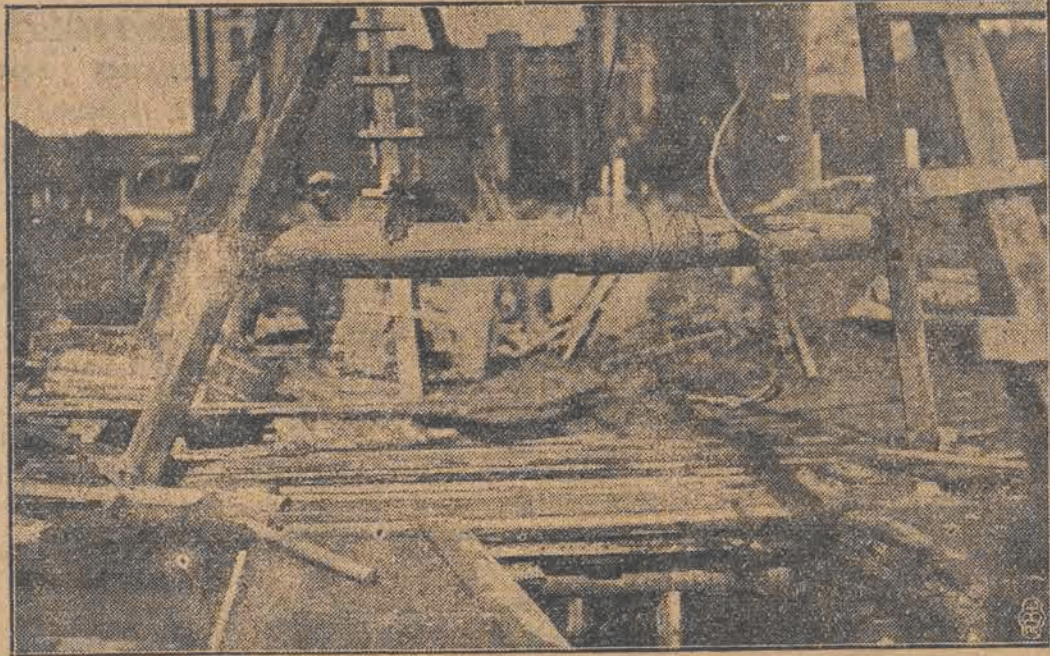
KU-KU.

Hallo! Tu radio!..

WTOREK, 19-go MARCA.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty. 12.10 — Koncert płyt gramofonowych 13.00 — Komunikaty. 13.10 — Odczyt p. t. „Wędrowki ludów — państwa barbarzyńskie na gruzach rzymskiego imperium” — wygłosi prof. Stan. Arnold. 13.35 — Odczyt p. t. „Hold pruski” — wygłosi prof. Henryk Paszkiewicz. 16.00 — „Chwilka lotnicza” — wygłosi inż. Włodz Szaniawski 16.15 — Program dla dzieci i młodzieży. „Dzieci Warszawy Dziadkowie”. 17.00 — Odczyt p. t. „Strzelectwo w mieście i na wsi” — wygłosi kpt. Żelazny.

17.25 — Transmisja z Wilna. Audycja p. t. „Dzieci wileńskie — Dziadkowie”. 17.53 — Uroczystość radiowa dla żołnierzy z okazji imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. 18.50 — „Rozmaitości” wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.10 — Odczyt p. t. „Konstanty Kalinowski — ostatnio dyktator litewski (w 65 rocznicę stracenia)” — wygłosi prof. Henryk Mościcki. — 17.55 — Uroczystość radiowa dla żołnierzy z okazji imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego 20.15 — Transmisja uroczystej akademii ku uczczeniu imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Po uroczystości komunikaty oraz retransmisje ze stacji zagranicznych na aparatach „Marconi”.



W piątek po poł. na posesji przy przy ul. Narutowicza 64 podczas wiercenia studni pękł na drobne części wałek od windy, które rozpryskując się — 1 robotnika zabiły, a 4 ciężko ranily.

Łódź nie jest najbrudniejsza!
Zarówno gospodarze domów jak i władze czynią wszystko, by niedomagania usunąć

Łódź, 19 marca. W dzisiejszych pismach porannych ukazała się wiadomość o tem, że Łódź jest najodporniejsza pod względem wypełnienia nakazu władz administracyjnych w sprawie uprzątnięcia ulic i podwórek.

Z drugiej strony dzisiejsza „Republika” podała wiadomość, że wywózki śniegu ze wszystkich podwórek łódzkich kosztowała około 2 milionów złotych...

Trzeba pogodzić te obydwie wiadomości i stwierdzić: władze słusznie czynią że w sposób energiczny domagają się spełnienia wydanego nakazu, ale z drugiej strony właściciele domów poza niektórymi wyjątkami również czynią co mogą, by pozbyć się wreszcie skutków zimowej katastrofy.

Poza niektórymi wyjątkami... Są bowiem tacy, którzy powiadają sobie poprostu „plwam na cały świat” i nic nie robią.

Przeciwko takim szkodnikom należy wystąpić z całą energją. Dobrze więc czynią władze, nakładając wysokie kary na tych, którzy nie mogą wytłumaczyć swej bierności, a oszczędzając tych, którzy wprawdzie nie wywiązali się jeszcze ze swych obowiązków, lecz mogą wykazać, że czynią wszystko co leży w ich mocy.

Nie należy więc nazbyt uragać kamienicznikom (pomyślcie — 2 miliony złotych!) ani też kierować pretensji pod adresem władz, gdyż obydwie strony czynią usilne starania, by było jaknajlepiej.

Jeżeli nie wszędzie jest jeszcze tak, jak być powinno, nie znaczy to jeszcze, że Łódź specjalnie opiera się nakazom władz administracyjnych. (—)

Bankier w więzieniu
Oskarżony został o kradzież przez morfinistkę

Bankier holenderski, Jan Marja Peels poznał w zeszłym roku podczas lata w Ostendzie 26-letnią, ładną i szykowną wiedenkę, Lydję Klein.

Po skończonym sezonie kąpielowym zakochana para pojechała do Kolonii, gdzie w hotelu Peels zapisał swą towarzyszkę jako żonę.

Idylla trwała jeszcze kilka dni, a następnie panna Klein wyjechała do Wiednia, a Peels powrócił do Holandji.

Po powrocie do Wiednia sezonowa przyjaciółka wniosła przeciwko bankierowi skargę o kradzież kosztownego sobolowego futra, wartości 20.000 szylingów. Czyn ten miał popełnić Peels w Kolonii na dworcu, w momencie odjazdu panny Klein, która pozostawiła go przez kilka minut samego przy bagażach.

Policja austriacka zawiadomiła o tem policję kolońską i w dwa miesiące później Peels'a aresztowano w hotelu w Kolonii, dokąd przyjechał za interesami bankowymi.

Po pięciu miesiącach więzienia prewencyjnego bankiera przyprowadzono do sądu. Peels, który nic nie rozumiał z tej całej afery, wyjaśnił, że nietylko futra nie ukradł, ale przeciwnie sam go pannie Klein kupił oraz przed odjazdem wręczył jej 3000 marek na koszty podróży. Informacje zebrane przez policję kolońską o bankierze były bez zarzutu, a adwokat obrony przedstawił dowody, że Lydja Klein jest morfinistką i kokainistką.

Peels został uniewinniony, ale letnie rozkosze przypłacił pięciomiesięcznym więzieniem.

Olbrzymi pożar w Londynie

W londyńskiej dzielnicy Deptford szalał wczoraj przy ulicy Wakergate na brzegu Tamizy olbrzymi pożar. Pastwą ognia padł cały szereg budynków wśród nich fabryki papieru i konserw, śpichlerze i t. d.

Płomienie, sięgające wysokości 20 do 30 m., widzialne były na odległość kilku mil. Rozmaite składy i warsztaty położone nad brzegiem Tamizy, spaliły się doszczętnie. Połączenia telefoniczne w całej dzielnicy londyńskiej są całkowicie zniszczone. Kilkaset połączeń stało się niezdatnych do użytku.



Dowcipy o Hemarze

Sztuka Hemara „Dwaj panowie B.”, którą zapowiada łódzki teatr miejski, gra na już jest w Warszawie w „Teatrze Polskim”, gdzie cieszy się wielkiem powodzeniem przynajmniej, kasowem.

W związku z tem dowcipnie z za kulis teatralnych puścili na miasto następujące dwa „kawałki”.

KAWALEK I.

— Podobno na wieść o niezwykłym powodzeniu kasowem w „Teatrze Polskim” „Dwóch panów B.” dyrekcja opery warszawskiej zwróciła się do Golda i Petersburskiego, dwóch znanych jazzbarzystów z prośbą o napisanie opery.

KAWALEK II.

— Podobno Hemar ma kupić autobus. Dlaczego? Skoro po pierwszych swych triumfach w Qui-pro-quo kupił auto, to teraz po sukcesach w „Polskim” nie pozostaje mu nic innego jak kupić autobus.

Jarossy, gdy usłyszał ten kawał, rzekł podobno:

— A biedny Krukowski chodzi boso.

Nowa sztuka Brunona Franka

Residenc — Theater w Monachjum wystawił cieszącą się ogromnem powodzeniem nową sztuką Brunona Franka p. t. „Komedja perel”. Utrzymana w stylu moderne, sztuka Franka zawiera minimum literatury, dużo akcji, ruchu, niespodziewanych wywiązań — słowem to, co jest obecnie konsternacją gustów publiczności niemieckiej.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Ostatnie powtórzenie „Pygmaljona” dane będzie dziś po cenach popularnych. Jutro wieczorem oraz w piątek grany będzie „Hinkeman” z A Socha. Ceny popularne.

W czwartek głosne „To, co najważniejsze” po cenach popularnych.

„DWAJ PANOWIE B.”

W sobotę premiera wesołej 3-aktowej komedji popularnego literata warszawskiego M. Hemara „Dwaj panowie B.”.

Wyborna ta komedja, która w stolicy cieszy się wielkiem powodzeniem reżyseruje Jan Bonecki.

Obsadę sztuki stanowią pp.: Dabrowska Maria, Krzywiska Helena, Morska Janina, Fabiślak Kazimierz, Janowski Stanisław, Krotke Tadeusz, Łabędzki Karol, Mroziński Jan, Szacki Maksymilian, Staszewski Władysław, Winawer Józef, Woszczerowicz Jacek i Znicz Michał.

POLSKI REPERTUAR W TEATRZE MIEJSKIM

W chwili, gdy w Warszawie pięć teatrów gra polskie sztuki, również i teatr łódzki nie pozostaje w tyle za stolicą, w uwzględnianiu sztuki z repertuaru polskiego. I tak najbliższą premierą w Teatrze Miejskim będzie komedja Hemara „Dwaj panowie B.”, zaś w teatrze Kameralnym „Panna Maliczewska” G. Zapolskiej.

W Teatrze Miejskim w najbliższym czasie obok dawno zapowiedzianego „Bolesława Smialego” Wyspiańskiego, ukażą się: „Paniulka z dancingu” Krzywoszewskiego, „Sen” Kruszevskiej oraz „Dzierżawca z Olesiowa” Przybylskiego (na jubileusz W. Guryłowicza) zaś w Teatrze Kameralnym ukażą się: „Adwokat i róża” Szaniawskiego i „Miłość bez grosza” Kiedrzyńskiego.

Tak więc Łódź będzie miała sposobność poznania najnowszych utworów polskich czołowych pisarzy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś po raz 40-ty i ostatni „Murzyn Warszawski” A. Słonimskiego. Jutro, w czwartek, w piątek i w sobotę wieczorem ciesząca się niestabnącem powodzeniem głosna sztuka J. Sahment'a „Polawiacz cieni” z Al. Wegierka.

W próbach pod reżyserją Al. Wegierki „Panna Maliczewska” G. Zapolskiej.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godz. 8.20 wieczorem grana będzie egzotyczna baśń wschodnia z 1001 nocy w 7-miu obrazach „Al - Baba” i czterdzieści rozbojników, która na wczorajszej premierze tak entuzjastycznie została przyjęta.

W NIEDZIE I NIESPODZIANKE WIELKĄ przyniosą ogłoszenia Perfumerji L. DZIWIŃSKIEGO Piotrkowska 35.

SPLENDID

Dziś powtórzenie premiery
Dwa wspaniałe filmy

I.

Mikość, Namietność i Zbrodnia

Porywający dramat. Najnowszy film „UFY”
W rolach głównych:
Jenny Jugo, Willy Fritsch.

II.

Najmłodszy i najrozkoszniejszy aktor świata

JACKIE COOGAN
w niezrównanym filmie **JACKIE-MARYNARZE**



Dzisiaj i dni następnych!

Wielki przebój sezonu na tle najpopularniejszej piosenki p. t. „Całuję Twoją dłoń, Madame”!

Ostatnia tryumfalna kreacja HARREGO LIEDTKE

— który rolą swą w tym filmie bije swe wszystkie dotychczasowe rekordy artystyczne. — Piosenkę „Całuję Twoją Dłoń, Madame” odśpiewa znakomity tenor p. ULLAS. Orkiestra pod dyr. R. Kantora Początek o godz. 4.30 pp. w sobotę i niedzielę o godz. 12-ej.



Wielka ork. symf. pod kier. Teodora Rydera. Pocz. przedst. o g. 4. w niedzielę i sob. o g. 12 w poł. ostatnia o g. 10 w.

Dzisiaj i dni nast.

Jedno z najpiękniejszych arcydzieł amerykańskiej wytwórni First National
Klasyka piękności Ameryki zw. „Zywym posągim ekranu”

BILLIE DOVE

„SERCE NIE SŁUGA”

(Prawo kobiecego serca) Perypetje miłosne romantycznej hrabianki węgierskiej, której serce posiadał urodziwy wieśniak, ordynans jej narzeczonego.
Ceny miejsc od 1 zł., w sob. i niedzielę od 12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 1 zł.

Dziewczyna porwała dwóch nieletnich chłopców

We środę dnia 12 bm. Wiedeń zanepokojony był zniknięciem dwu synków Oskara Lahoussen-Vivremont, dyrektora austriackiego przedsiębiorstwa filmowego.

Później dowiedziano się, że 15-letni Eryk i 14-letni Oskar byli w szkole, że podczas pauzy rozmawiali z jakąś dziewczyną, poczem zabrali swe płaszcze i wyszli z nią na ulicę. Ponieważ zaś równocześnie znikła z mieszkania dyrektora Qivermont 20-letnia służąca, Adolfina Strob, przeto nie było wątpliwości, że ona obu chłopców uprowadziła.

Adolfina Strob jest bardzo ładną dziewczyną, która, wychowana w zakładzie poprawczym dla dziewcząt, zachowywała się tam wzorowo, ale widocznie była nienormalna, bo wstąpiwszy na służbę do dyrektora Vivremont, z powodu jakiejś drobnej wymówki rzuciła się pod motocykl, a obrażenia głowy, jakiego wtenczas doznała, powiększyło widocznie jej zaburzenia umysłowe.

Odszukanie chłopców nie było trudne, obaj bowiem ubrani byli w krótkie spodnie i dziecięce prawie suknie. Odkryto ich po 24 godzinach, wraz ze służącą, w dzielnicy Neubau, w mieszkaniu jakiegoś krewnego Adolfiny, który znajduje się w

szpitalu na leczeniu. Dzieci, wraz z Adolfiną musiały czekać pod drzwiami do 2-ej w nocy, na powrót syna owego krewnego.

Awantura naturalnie ma podkład miłosny, a 15-letni Eryk w pamiętniku, który odkryto, wyrażał nadzieję, że związek małżeński z Adolfiną uszczęśliwiony będzie... bliźniętami!

Małpa na dancingu bombardowała gości fiaskami i talerzami

Wesoło było w nowootwartej kawiarni p. Andurand w dzielnicy paryskiej Batignolles. Zaproszeni goście czekali na zapowiedziane niespodzianki, a tymczasem bawili się, jedli i pili, a przedewszystkiem tańczyli przy dźwiękach jazzbandowej orkiestry, rzucając na siebie confetti, i serpentyny.

Nagle jedna z dancerek wydała okrzyk trwogi, a goście idąc wzrokiem za jej przerażeniem spojrzaniem, w ciemnych drzwiach, prowadzących do piwnicy, ujrzeli wielką małpę z gatunku szwypansów.

— To zapowiedziana niespodzianka! — powiedzieli sobie jedni.

— Trochę za gruby żart — dodali drudzy. — Małpa jest zbyt podobna do prądziwej.

Ale małpa była prawdziwa i nieprzewidziana w programie dancinowym. Podobno się jej rzucanie confetti i serpentyn — więc postanowiła wziąć udział w tej zabawie. W kilku skokach dopadła bufetu i zagarnawszy, ile mogła butelek i talerzyków, zaczęła nimi bombardować gości.

Powstał szalony popłoch. Kelnerzy uciekli na pierwsze piętro i powiazali pod stoły, kobiety spazmowały, mężczyźni nie wiedzieli, co począć ze sobą. Wreszcie p. Andurand przy pomocy parobków piwnicznych opanował zapały małpy i odprowadził ją z powrotem do piwnicy, do jej klatki, w której ją zamknęto, ażeby po wytresowaniu była naprawdę kiedys atrakcją kawiarni.

Małpę tę p. Andurand dostał niedawno w prezencie od przyjaciela, myśliwego afrykańskiego i zamknął ją w piwnicy. Pozostawiony bez nadzoru szwypans nudził się, a słysząc muzykę i hałas zdołał się jakoś uwolnić z klatki.

Krwawe walki wybuchły w Paryżu

przy kasie kina „Electric” w czasie premiery kapitalnego filmu

AMANT

w którym tytułową rolę odtwarza bożyszcze kobiet

RUDOLF VALENTINO

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikaj Kalectwa i Śmierci.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

45)

— Czy Reiss miał jakichś wrogów? — spytał Jesionek.

— Proszę panów, kto to może wiedzieć. Może być, że miał, ale ja tam nie o tem nie wiem. Wogóle pan Reiss nie spoufalał się tak szybko z ludźmi. Blisko trzy lata u niego służyłem, ani nie wiem — czy z pięć razy rozmawiał ze mną dłużej, niż trzy — cztery minuty. Zazwyczaj wydawał dyspozycje i w gawędy się nie wdawał.

— Dobrze, dobrze, — wstrzymywał potok wspomnień Drabik, prokurator, który poraz trzeci przeglądał akta, chcąc odtworzyć sobie możliwie dokładnie stan sprawy.

— Proszę panów, dlaczego panowie mnie trzymają, przecież to hańba dla mnie, ja nikomu nic złego nie zrobiłem — prosił Drabik.

— Pan będzie wolny — odpowiedział prokurator.

— W tej chwili, jeszcze jedno, czy po pańskim odejściu Reiss pozostał sam w mieszkaniu? — spytał sędzia śledczy.

— Czy został sam? — powtórzył zaskoczony pytaniem Drabik. — Zdaje mi się, że sam...

— Jakto здаje mi się? — badał sędzia, niezdecydowanie Drabika.

— Była tam panna Obłocka i jeszcze jakiś pan — wyjaśnił Drabik.

— Panna Obłocka? Dlaczego od razu pan tak nie zeznawał? — spytał sędzia. Drabik wzruszył ramionami.

— A co to za pan był z panną Obłocką?

— Nie znam go, pierwszy raz go widziałem.

— Dlaczego dopiero teraz o tem mówicie? — spytał sędzia.

— Proszę pana sędziego, pannę Obłocką płać do tej sprawy nie miałem śmiałości — tłumaczył się Drabik, które go wrodzony lokajski nerw i szacunek dla „państwa” nie opuściły nawet w celi więziennej.

— To nie wasza rzecz, trzeba mówić prawdę! — zauważył prokurator.

— A bo to kto wie gdzie tutaj jest prawda — zrećnie odciął się Drabik.

Ten moment niejasnych zeznań Drabika zadecydował, że wbrew pierwotnym zapatrywaniom prokuratora, zatrzymano lokaja w areszcie i wszczęto poszukiwania za Obłocką.

Tutaj jednak znowu natrafiono na przeszkody. Okazało się, że Obłockiej w domu niema już od niedzieli, przyczem stary Obłocki wyrażał się o córce jak najgorzej, — przypuszczając, że uciekła do Warszawy z Gulem.

— Zresztą, proszę panów, róbcie co chcecie, mnie ta sprawa nic nie obchodzi, ja jej nie szukam, niech robi co chce, jest

pełnoletnia — mówił Obłocki do wywiadów.

— A jaka jest pańska opinja o Albercie Gulu?

— O tym mógłbym bardzo wiele powiedzieć. To człowiek zdolny do wszystkiego, nie mam do niego ani za grosz zaufania.

— Pan jest do tego człowieka uprzedzony — zauważył komisarz Jesionek.

— Nie zaprzeczam, najchętniej zmiótłbym go z powierzchni ziemi — przyznał Obłocki.

Dalsze dociekania policji znowu utknęły na martwym punkcie. Nieobecność Gula i Obłockiej mogła być przypadkowa, mogła nie mieć żadnego związku z tragedją przy ulicy Południowej. Z drugiej znowu strony wizyta ich w niedzielę wieczorem u Reissa stanowiła pewną poszlakę, która w zestawieniu z nagłym zniknięciem nabierała cech szczególnych.

Gazety pełne były domysłów, kombinacji mniej lub więcej udanych, przyczem wskazywano na rozpustny tryb życia Reissa w ostatnim czasie i tam wskazywano źródło, gdzie należy szukać sprawcy morderstwa.

Obóz przeciwny zwalczał powyższy pogląd, wskazując na to, że ludzie tej sfery nie dają się tak łatwo spłoszyć, działają planowo, z pewnym systemem i nie cofną się w obliczu obfitego łupu w otwartej kasie.

sa pozostawała dotąd zagadką i być może. Tak czy owak sprawa zabójcza Reissa pozostałaby nią jeszcze czas dłuższy, gdyby nie fantazja i chęć sławy Olesia Gamaona.

Oleś, blaskając się całymi dniami po mieście, zaczytujący się w prasie łódzkiej, pochłaniający z ciekawością wszelkie szczegóły dotyczące zbrodni i zaniepokojony wiadomościami, które wskazywały na Gula jako na sprawcę, postanowił działać.

Podczas wizyty policji w mieszkaniu Gula Olka nie było w domu. Dozorca zwrócił jednak uwagę wywiadowcom na młodocianego lokatora, który przybył podobno z Warszawy dla opiekowania się mieszkaniem w czasie nieobecności właściciela. Wydawało mu się to o tyle dziwnym, że Gul niejednokrotnie wyjeżdżał nawet na dłuższe okresy czasu i zawsze klucze pozostawiał u niego, dając go więc tym razem potrzebny mu był opiekun i to aż z Warszawy?

Wywiadowcy od kilku dni śledzili Olesia, przyczem wprawne ich wszechwiedzące oczy ustaliły szybko, że jest to jeden z młodocianych członków bandy Pałucha.

Oleś zbyt był przebiegły i wyćwiczo ny, aby nie zauważyć, że znajduje się pod okiem policji.

Kilka sprytnych prób, jak jazda tak sówką za miasto, nagle zbaczania do mów przechodnich i zmuszanie w ten sposób wywiadowców do niedyskretnego stapania mu po piętach, przekonały go o słuszności podejrzeń.

I wówczas Oleś począł grać rolę wystraszonego, unikającego wywiadowców, człowieka osaczonego, który chce się wy dostać z matni.

Wizyty jego w cukierniach i restauracjach miały świadczyć o znacznym zasobie gotówki, stałe zaś ostentacyjne zakupywanie masowo gazet łódzkich miało go charakteryzować jako człowieka mającego coś na sumieniu.

Po upływie kilku dni obserwacji aż nadto bogatej w ciekawe szczegóły około godziny trzeciej popołudniu, gdy Oleś wracał z obiadu zatrzymał go na ulicy Traugutta wywiadowca:

— Dokąd to kawaler tak spieszy?

— Nie jestem żaden kawaler, proszę do mnie mówić po ludzku — z tupetem odpowiedział chłopak.

(D.c.n.l.)

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI! NA OGÓLNE ZADANIE

moich Sz. Klientów, którzy nie zdążyli zakupić sobie swoją kosmetykę podczas urzędzonego przezemnie w swoim czasie „TANIEGO TYGODNIA” urządzam specjalnie

WIELKĄ WYPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA

Od dnia 20—25 b. m. 50% artykułów obniżyłem od 15%—30%

UWAGA! Każdy kupujący otrzymuje gratis: 1 fl. perfum i kawałek mydła.

Perfumerja S. BUCHWAJC, Łódź Piotrkowska 22, tel. 31-43.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka I. Czynna od 8 rano do 9 wieczór...

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.

OSOBA z dobrej rodziny, lat średnich, posiadająca obce języki...

Dr. S. Lewkowicz

Chor., skórne weneryczne i płucone Konstantynowska 12.

Doktor Wołkowyski

Cegielniana 25 Telefon 26-87 Specjalista chorób skórnych...

Lekarz-dentysta E. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294

ZAWIADOMIENIE. W PIENWSZORZĘDNYM ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM Damskim i Męskim M. KUPKI, POŁUDNIOWA 12.



Salon damski prowadzony jest przez znanego fachowca p. FRANCISZKĄ b.

CENY ZOSTAŁY OBNIŻONE: Salon damski: Strzyżenie Pań Zł. 0.80...

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89

Porada dentystyczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych 3 ZŁOTE

WIELKI PRZEDŚWIĄTECZNY wybór OBRAZÓW religijnych i rodzajowych oraz LUSTRA i oprawa PORTRETÓW

Własna pracownia RAM wykonująca zamówienia natychmiast. A. Przybycyn, Łódź, Konstantynowska 32 róg Gdąńskiej

OTOMANE, kozetki, materace, fotole, łóżko, szafki nocne, kanape w nocy...

Dr. med Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych przeprowadził się na ul. Andrzeja 5

Laureatka

moskiewskiego-konserwatorium udziela lekcji gry fortepianowej.

Biegła

Stenotypistka poszukuje odpowiedniej posady w przedsiębiorstwie handlowym...

Przyjdź osobiście

albo nadesłaj charakter pisma, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia...

Do sprzedania lub wdzierżawienia

DOMEK - LETNISKO, składający się z 3-ch mieszkań wraz z ogrodem...

Pełna tabela wygranych jedenastego dnia ciągnięcia 5-tej klasy 18-tej loterii państwowej.

Table with columns for winning amounts and ticket numbers. Includes sections for 'Wczoraj w jedenastym dniu...', 'Zi. 20.000', 'Zi. 5.000', 'Zi. 3.000', etc., followed by a large grid of numbers.



Zjazd automobilowy w niedzielę w Łodzi

Jak się dowiadujemy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi międzyklubowy zjazd automobilowy wszystkich automobilklubów, zgrupowanych w Polskim Automobil Klubie.

Warszawa — Łódź

spotkanie międzymiastowe w siatkówkę

Dowiadujemy się, że w początkach przyszłego miesiąca odbędzie się w Warszawie kobiecy mecz w siatkówkę Łódź — Warszawa. Zawodniczki łódzkie rekrutować się będą z gimn. Szczanieckiej i Sobolewskiej.

Dwa spotkania ligowe

Turyści i Ł.K.S-u w nadchodzącą niedzielę

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się już na dobre sezon meczów ligowych. W kraju odbędą się trzy spotkania ligowe w tym czynne będą obydwie zespoły łódzkie. Ł. K. S. gościć będzie w Łodzi Polonię stołeczną. Mecz odbędzie się najprawdopodobniej

na boisku W. K. S., gdyż mecze boisko Ł. K. S.-u nie nadaje się jeszcze do gry. Jednocześnie drugi zespół łódzki Turyści wyjeżdżają do Poznania na mecz z tamtejszą Wartą. Prócz powyższych spotkań odbędzie się w Warszawie spotkanie Legia — Ruch.

Wojewódzki związek kolarski w Łodzi

Jak się dowiadujemy zawiązany został w Łodzi Wojewódzki Związek Kolarski na miejsce Międzyzwiązkowej Komisji Kolarskiej. Wojewódzki Związek Kolarski skupi w swych szeregach

wszystkie towarzystwa sportowe, posiadające sekcje kolarskie, które mają siedzibę w obrębie województwa wojewódzkiego.

Niedzielny mecz szermierczy Warszawa — Łódź

Ubiegłej niedzieli miał się odbyć w Płocku trójmecz szermierczy pań Warszawa — Płock — Łódź, lecz w ostatniej chwili, zawodniczki płockie wycofały się z trójmecz. Wobec tego odbyło się spotkanie na florecie Warszawa — Łódź, która zakończyło się nieznacznie zwycięstwem stolicy w stosunku 5:4 touchów 24:24. Zawodniczki łódzkie pozostawiły po sobie jak najlepsze wrażenie i znacznie górowały nad warszawiankami, zostały jednak mocno uszkodowane orzeczeniami sędziów warszawskich. Z zawodniczek łódzkich wyróżniła się p. Morozowiczówna, która wzbudzała zachwyt i wyniesiona została z sali na rękach przez rozentuzjowaną publiczność, która tłumnie przybyła do teatru płockiego w którym odbył się mecz. Po meczu Łódź — Warszawa — Łódź odbyła się pokazowa walka na szable Kuźnicki — Laskowski, która zakończyła się zwycięstwem Laskowskiego 10:4. Była to walka pokazowa.

Pierwszy krok

szermierczy dla panów

Dowiadujemy się, że w nadchodzący piątek odbędzie się w sali szkoły powszechnej przy ulicy Targowej pierwszy krok szermierczy dla panów, organizowany przez Ośrodek Wychowania Fizycznego.

Bieg kolarski Łódź — Poznań

W dniach 19 20 i 26 maja r.b. Łódzkie Towarzystwo Kolarskie dawniej Towarzystwo Cyklistów w Łodzi obchodzi uroczystość 40. rocznicę swego istnienia. Bogaty program uroczystości poza szeregiem imprez kolarskich na terenie lokalnym, przewiduje międzymiastowy wyścig na dystansie Łódź — Poznań. Wyścig powyższy dostępny będzie dla zawodników całego państwa, posiadających licencje PTK., a dla zwycięzców Zarząd Tow. wyznaczył szereg cennych nagród w postaci przedmiotów wartościowych. Szczegółowy program uroczystości i regulamin wyścigu podany będzie do wiadomości we właściwym czasie.

Międzynarodowy

zjazd gwiazdzisty do Łodzi

Dowiadujemy się, że Łódzki Automobil-Klub czyni usilne starania, by w Łodzi odbył się w r. b. międzynarodowy zjazd gwiazdzisty. Ł.A.K. planował już powyższe w r. b. lecz ustąpił tej imprezie na rzecz Poznańskiego Automobilklubu. Zjazd odbędzie się w r. b. w Poznaniu w czasie krajowej wystawy powszechnej.

specjalne uznanie. Brzeski grał zbyt nonszalancko.

SZOTLAND — KOŚCIELSKI 21:16, 21:11 — 2:0.

Ostatnia partja wzbudziła specjalne zainteresowanie. Sądono, że najlepszy zawodnik Ł. K. S. zdobędzie dla swego zespołu co najmniej honorowy punkt. Jednakowoż i tym razem bezapelacyjne zwycięstwo odniósł dobrze dysponowany Szotland. Kościelski jedynie w pierwszej partji grał jeszcze jako tako, ale szybko się zmęczył, denerwował i w drugiej części meczu opadł zupełnie na siłach.

Pod względem technicznym mecz ten stał na wysokim poziomie.

Sędziował p. Kettner.

Niezdrowa polityka P.Z.P.N-u

Czy polski futbol osiągnie iakiejkolwiek korzyści ze spotkań z najsłabszymi reprezentacjami Europy

W sezonie bieżącym skład drużyn ligowych nie ulegnie zda się poważnym zmianom. W Krakowie mówi się o opuszczeniu szeregów Wisły przez Reymana III, który przeniósł się na studia do Lwowa i zasilić ma tamtejszych Czarnych. Słysz się, również w Krakowie, że doskonały napastnik Cracovii Gitel zamierza wogóle wycofać się z czynnego życia sportowego i porzucić piłkę nożną. Duże zmiany zajdą zwłaszcza w zespołach warszawskich.

Warszawianka ma zasilić swój skład kilkoma nowymi zawodnikami z A klasowych klubów stołecznych. Faktem jest już, że na obronie w Warszawiance występować będzie były obrońca ŁKS-u Kowalski. Największe zmiany zaszyły w Polonii stołecznej, która „dokooptowała” sobie aż czterech zawodników TKS-u.

Nieznaczne zmiany mają również zajść w Pogoni lwowskiej. W większości klubach ligowych pracują pilnie nad drużynami trenerzy zagraniczni. I tak Garbarnia zaangażowała już dość dawno Siedlaczka który ćwiczy drużynę od drugiej połowy lutego. W Wisłę treningi z drużyną przeprowadza były trener Polonii Koźłuch. Cracovia sprowadza słynnego Hirlendera, Warta treningi uprawia pod okiem Fiszera, ŁKS. od dwóch tygodni trenuje pod okiem znanego w Łodzi trenera Linksmayera, a cały szereg innych towarzysz ligowych czyni starania o zaangażowanie trenerów. Niewątpliwie starania tego rodzaju klubów przyczynią się wybitnie do podniesienia klasy naszego piłkarstwa.

Niewątpliwie starania tego rodzaju klubów ligowych przyczynią się wybitnie do podniesienia klasy naszego piłkarstwa. Pozostaje jeszcze dla tego celu droga, to rozgrywanie możliwie częste zawodów z silnymi, zagranicznymi przeciwnikami.

Obecnie wobec redukcji klubów ligowych w tych miastach, zwłaszcza, gdzie są mniej jak trzy kluby, pozostaje wystarczająca niemal ilość meczów z zagranicznymi przeciwnikami.

Tymczasem Polski Związek Piłki Nożnej drogą nieprawnej uchwały walnego zebrania, zamierza narzucić cały szereg meczów międzymiastowych, które bynajmniej klasy polskiej nie podniosą oraz nosi się z myślą urzędzenia bogatego sezonu międzynarodowego.

Tymczasem naprzód trzeba podnieść klasę polską drogą niekompromitujących spotkań z drużynami zagranicznymi, pra-

ca trenerów, a potem przyjdzie kolej na spotkania międzynarodowe, ku czemu przyjdzie w porę zapewne dalsza redukcja ilości klubów ligowych.

Dotychczasowa zaś działalność P.Z.P.N. szła do linii najmniejszego oporu, urządzania bez oglądania się na wynik, na rozgrywanie meczów międzynarodowych, taka metoda może być dobra wtedy, kiedy szło nam o nawiązanie kontaktów zagranicą, ale nie teraz kiedy trzeba normalnej, regularnej pracy nad rozwojem poważnej bądź co bądź u nas gałęzi sportu, jaką jest futbol, liczący już dziesiątki lat istnienia.

Rezultat bowiem dotychczasowej działalności międzynarodowej P.Z.P.N., to za prośbami nas do udziału w rozgrywkach bez jakiegokolwiek znaczenia amatorów środkowo-europejskich, podczas, gdy piłkarzy jugosłowiańskich te same państwa środkowo-europejskie dopuściły do zawodów o puchar Europy, w której to konkurencji brały udział co najgorsze zespoły Austrii, Węgier i Czechosłowacji.

Dalszym efektem tej słabej polityki na

forum międzynarodowym w piłkarskiej gałęzi sportu, to projekt rozgrywek o mistrzostwo świata, uchwalony na konferencji wiedeńskiej dnia 3 bm. (P.Z.P.N. był niezaproponowany), w myśl którego Polska znajdzie się we wspomnianych rozgrywkach w najsłabszej i sportowo i finansowo grupie, złożonej z państw takich, jak: Lotwa, Estonia i Litwa.

Projekt ten ma wielkie szanse wejścia w życie, gdyż zebrany na konferencji wiedeńskiej państwom trzeba dla zrealizowania swych uchwał na następnym kongresie FIFA w Madrycie w dniach 17—19 maja r.b. tylko poparcia państw bałkańskich, w której to sprawie toczą się już pertraktacje.

Spodziewać się jednak należy, że Polski Związek Piłki Nożnej, nauczony doświadczeniem lat poprzednich, dołoży wszelkich w tym roku starań, aby podnieść nadwyrężony wielce w ostatnich czasach prestiż polskiego piłkarstwa i że ono odzyska z powrotem swoje, dominujące i należne mu stanowisko.

Hasmonea zdobyła mistrzostwo Łodzi

bijąc w ostatnim spotkaniu ping-pongowem najgroźniejszego rywala Ł. K. S.

Zwycięski pochód reprezentacyjnego zespołu ping-pongowego Hasmonei łódzkiej w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Łodzi, uwieńczony został w dniu wczorajszym wspaniałym finiszem w postaci zwycięstwa nad Ł. K. S.-em 10:0.

Bezapelacyjnym zwycięstwem bez utraty jednego punktu nad najgroźniejszym rywalem w turnieju, Hasmonea udowodniła, że łańcuch jej sukcesów tak w grach mistrzowskich jak i towarzyskich nie był dziełem przypadku.

Młodziacy zespół ping-pongowy Hasmonei stanowi klasę dla siebie i na zaszczytny tytuł mistrza Łodzi w zupełności zasługuje.

Szczegółowy przebieg wczorajszego meczu, który odbył się w sali Y. M. C. A. przedstawia się następująco:

GUTMAN — STOLENWERK 21:14, 21:6 — 2:0.

Mistrz Hasmonei góruje nad przeciwnikiem, a w drugiej partji prowadził nawet 15:0 (!!!).

RATNER — WOMSKI 27:25, 21:17 — 2:0.

Słaba gra obu zawodników, zwłaszcza rezerwowego Ratnera z Hasmonei. Mecz mimo braku walorów technicznych należał do ciekawych, zwłaszcza w pierwszej części. Zwycięstwo pierwszej partji Ratnera przypadkowe, do plero Womski opadł na siłach. Mecz powyższy trwał około 45 minut. W drugiej części

KAHAN — ALDEK 22:20, 21:12 — 2:0. Niezwykle interesujący mecz. Pierwsza partja wygrywa Kahan z trudem, przy czym sympatyczny Aldek przeważał kilkakrotnie. W drugiej części meczu Kahan wykazuje swe prawdziwe walory, następuje śmiech za śmiechem i Aldek z godnością kapituluje.

SALBAUM — BRZESKI 21:13, 21:15 — 2:0.

Piękna gra młodzieńczego Salbauma, który był bezustannie stroną atakującą. Zwycięstwo najzupełniej zasłużone. Spokój i pewność zwycięzcy zasługuje na

Zawiadamiam Sz. Kliję, iż po powrocie z Paryża z najnowszymi modelami wiosennymi polecam się nadal łaskawej pamięci.

Z poważaniem

L. BEKER

Łódź, Cegielniana 4

Telefon 55-28.

Pierwszorzędnym

Zakład Krawiecki Damski

Ostatnia minuta.

Major Segrave chce pobić własny rekord

Dayton (Floryda) 19 marca (Telegram wł. „Expressu“.)
Major Segrave, który przed kilku dniami pobił światowy rekord szybkości samochodu (231 mil. ang. na godzinę, przeszło 351 km.- oświadczył przedstawicielom prasy sportowej, że w najbliższym czasie nt swym samochodzie „Złota Strzala“ ma zamiar pobić swój własny rekord w ten sposób, że wyciągnie 240 mil ang. na godzinę. Byłby już może teraz rozpoczął próby pobicia rekordu, ale przeszkadza mu w tem deszczowa pogoda, oraz silny wiatr.

Straszny wypadek w czeskich zakładach metalurgicznych

Praga, 18 marca.
Dziś w godzinach porannych wydarzył się, mrozący krew w żyłach, wypadek. W wielkich zakładach metalurgicznych firmy „Wittkowitz Eisenwerk“ przy odlewaniu formy trysnął płynny metal na czterech robotników, stojących przy tyglu.
W rezultacie dwóch robotników zmarło natychmiast z powodu strasznego poparzenia, jeden leży w agonii, a trzeci który zdołał w porę usunąć się na bok, został poważnie, lecz nie śmiertelnie poparzony.

Księstwo Yorku w Oslo

Oslo, 18 marca.
W związku z mającymi się tu odbyć uroczystościami zaślubin księcia norweskiego, przybyli wczoraj do Oslo książę i księżna Yorku, jako przedstawiciele Anglii.
W porcie przywitali gości król i królowa, którzy odprowadzili ich do specjalnie przygotowanych apartamentów w pałcu królewskim.

Syn kronpryncesa w Ameryce

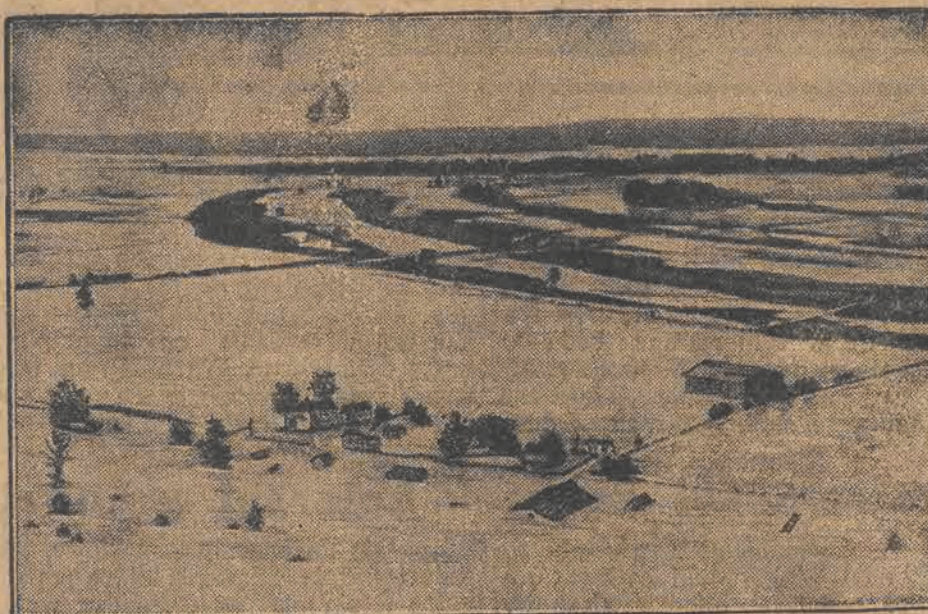
New York, 19 marca.
W dniu wczorajszym przybył tu książę Ludwik Ferdynand pruski, drugi syn b. następcy tronu. Odmówił on wszelkich oświadczeń na temat polityki, gdyż przyjechał jedynie dla dopełnienia studjów.

Z filmów polskich



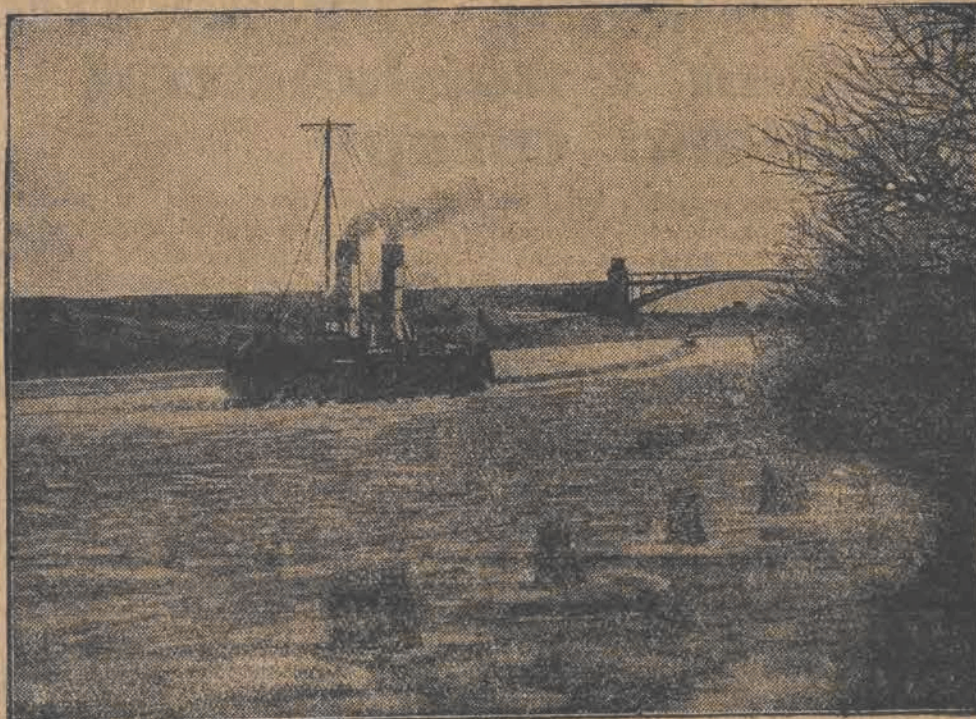
Pełna wdzięku MARJA BOGDA bohaterka nowego obrazu produkcji krajowej „Policmajster Tagiejew“.

Tomódź w Ameryce.



Wskutek silnych wylewów rzeki Missisipi woda zalała ogromne obszary Północnej Ameryki. Zdjęcie nasze, dokonane w aeroplanie, przedstawia całą kolonje, dotkniętą katastrofą powodzi.

Rosyjski łamacz lodów przy pracy



Rosyjski łamacz lodów „Jermak“ przy pracy łamania ogromnej powierzchni lodowej grubości 90 centymetrów.

Z hiszpańskich procesji wielkonočných



Procesja, przeciągająca przez ulice Sewilli w wielki płatek. Biorą w niej udział członkowie zakonu „zakapturzonych mnichów“, których siedziba jest Sewilla.

Inwalida wygrał na loterii



Inwalida wojenny, pozbawiony zupełnie wzroku Fritz Seifert, przedstawiony na naszym zdjęciu, wygrał ostatnio na loterii niemieckiej 62 tys. marek. Od dnia wczorajszego Seifert nie sprzedaje już papierosów na ulicy...

Król bułgarski Boris III



przybył do Oppeln (Niemcy) do swej siostry. Król ma zamiar również spędzić incognito kilka dni w Berlinie. Boris III ma 34 lata i od 10-ciu lat zasiada na tronie bułgarskim.

Z świata muzyki



WILLY BURMESTER, słynny skrzypek, znany dobrze łódzkim melomanom z licznych występów w Łodzi, obchodzi 16 b. m. 60-lecie urodzin.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Ceglana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielowicza (Stary Rynek 9).

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.

Odnoszenie do domów 40 groszy.
Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejszy zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.